

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	4 zhr. 50 cent.
miesięcznie	1 " 50 "
z przesyłką pocztową:	
miesięcznie	2 " 50 "
kwartalnie	8 " 50 "

W państwie Austriackim 6 zhr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 7 zhr. — ct.
Francji 7 zhr. — ct.
Belgii i Szwajcarii 7 zhr. — ct.
Włoch, Turcji i księstw Naddu. 50 cent.
Serbii 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:
W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.” Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Parzu przyjmują wyłącznie „Gaz. Nar.” agencja pana Adama, Rue Clément, 4, Pariz. Prenumeratę zaś p. pułkownik Raskow-Preuss, Faubourg Poissonniere 53, w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppolik Stadt, Stubenbastei 2, Rottor et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza d obnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta d obnie nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

za miesiąc maj:
we Lwowie:
miesięcznie 1 zhr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zhr.

Upraszamy o wcześnie przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów 1. maja.

(Pozwolenie p. Stremajera dawania premii w szkołach ludowych. — Sprawa ugody z Czechami. — Stosunki dr. Riegera z urzędową Moskwą w Wiedniu. — Nowa Presse za jedną delegacją wspólną i za obsesaniem Rady państwa przez Czechów.)

Czyżby w samej rzeczy zaczynała świtać w przedlitawskich sprawach szkolnych?... Minister Stremajer wydał do krajowych Rad szkolnych następujący okólnik z d. 29. kwietnia:
„Częstokrotk zapytywano o ministerstwa oświaty, czyby nie było stosownem pozwolić nanowo dawania premii o przy końcu roku w szkołach ludowych. Sprawa ta będzie wzięta pod rozważenie przy rewizji normalistów szkolnych. Wszelako i obecne przepisy (§. 24. normalistów z d. 20. sierpnia 1870. l. 7648) nie wykluczają obdarzania uczniów stosownymi książkami, jeżeli są na to fundusze, mianowicie przy wydawaniu świadectw, w uroczystości patryjotyczne albo też w inne uroczystości szkolne. Jeżeli takie obdarzenie obejmie ile możności jak najwięcej uczniów bez pewnego stopniowania, tak iżby tylko leniwi i nieobyczajni wykluczeni byli, to też nie nastąpią wadliwości i szkody pedagogiczne, dla których premie szkolne skasowano.

Przy stosownym doborze książek następcy się tem owsem środek do ożywiania uczucia patriotycznego, rozszerzenia w większych kołach wiadomości pożytecznych, tudzież rozwijania zmysłu estetycznego i uczuć.

Przy dobieraniu książek należy odpowiednio zastosować ministerjalne rozporządzenie z d. 12. lipca 1875 l. 315, dotyczące bibliotek szkolnych.

Upraszam c. k. krajową Radę szkolną o wydanie odpowiednich zleceń okręgowym Radom szkolnym dla zakomunikowania ich Radom miejscowym i dyrekcjom szkolnym.

A więc zaczyna świtać, że szlachetna nagroda jest konieczną do budzenia szlachetnej ambicji, zwłaszcza u dzieci. Ależ nawet najdorodniejsi nie spełniają swoich obowiązków tak do powinności, — i stary zakon wyraźnie stawia nagrodę za czczenie rodziców, a nowy zakon stawia wiekiusta nagrodę, nieopisaną i niewysłowioną, za właściwe postępowanie na ziemi. Zasada, że obowiązek należy spełniać dla obowiązku, jest gorzej niż pogaństwem, jest gorzej niż bydlęctwem, jest zasadą rozpacz, zwłapienia, apatii. Przeprowadzona jest ona tylko w Prusach, gdzie za aksjomat postawili Hohenzollerny w swoim żargonie pruskim: „Strafe muss sein”, tj. kara jest regułą, ale nagroda nawet do wyjątków nie należy, jest tylko łaską Hohenzollerna. Niestety przekradł się z całym okropnym

pruskim systemem szkolnym i wstręt do nagrody, do obudzania szlachetnej ambicji, także do przedlitawskiego szkolnictwa nowoczesnego.

Zaczyna, ale też tylko zaczyna świtać — bo pozwolono, ale nie nakazano premiować, a pozwolono nie z powodów psychologicznych i zasadniczo praktycznych, ale dla pewnych celików, które z celem albo tylko dalekie mają powinowactwo naturalne, albo nawet wręcz mu są przeciwe.

Więc przecie przepadnie z czasem ten najstraszniejszy upiór, pod którym coraz niżej upadało szkolnictwo przedlitawskie, zwłaszcza co do szkół niższych i średnich, tj. zakaz budzenia szlachetnej ambicji, zakaz nagradzania tego, co nagrody godne!

Od czasu grudniowych artykułów *Nowej Presy* za pogodzeniem się z Czechami, a jeszcze bardziej od wstąpienia Taaffego do gabinetu, najbardziej zaś od odpowiedzi cesarza na gratulacyjną przemowę czeskiego (z centralistów złożonego) Wydziału krajowego, sprawa ugody z Czechami stanęła na porządku dziennym, i nie mógł jej pominąć nawet taki minister Chlumetzky, jakiego wczoraj widzieli. Redaktor *Nowej Presy*, podając swoją rozmowę z Aleko baszą, powiada, że Aleko gratulował cesarzowi podziwienia podnego postępowania ludów austriackich z powodu uroczystości weselnej, na co mu cesarz odparł: „I na Mnie też głębokie wrażenie wywarły ci ostatnie; i wierzę mi pan, iż niczego nie zaniechał, wszystkiego spróbuję, aby uszczęśliwić Moje ludy, tak jak one Mnie uszczęśliwiły objawami swej miłości i wierności.” — Najwybitniejszymi czcionkami przytaczają to dzienniki czeskie.

W tym jednak stanie rzeczy zdziwić musi w sferach decydujących następujący telegram *Politiki* z Wiednia d. 28. kwietnia: „Dr. Rieger, którym się tutaj powszechnie wielce zajmują, jest na dzisiaj do Szawłowa a na 1. maja na bal do ambasadora (moskiewskiego) Nowikowa zaproszony.” Czyżby Rieger nie wiedział, jakie ten fakt wywrze wrażenie w owych kołach?... albo też nie wierzył w możliwość ugody, i dlatego brawował ścisłymi stosunkami swemi z Moskwą urzędową?

Według centralistycznych doniesień z Pragi, ma się tam d. 25. maja odbyć zjazd czeski dla powzięcia uchwały w sprawie obsesania lub nieobsesania Rady państwa.

Z okoliczności festynów srebrnego wesela podaje *Nowa Presse* artykuł wstępuj, żądający najpierw zniesienia dwójstej delegacji wspólnej — przedlitawskiej i węgierskiej — a utworzenia jednej tylko, wspólnie obradującej i uchwalającej; wszelako dodający, że „obok tego dopiero wstąpienie Czechów do Rady państwa byłoby najniebezpiecznym dla cesarza prezentem słubnym. Liberalni, konstytucyjny rozwój Austro-Węgier zyskałyby tem nowe podwaliny. Jedno z drugiem byłoby poręczeniem zachowania prawdziwej polityki interesów, — ale w drugim (obsesaniu Rady państwa przez Czechów) byłoby zważenie, na niem polegają wszelkie nadzieje pomyślniejszej przyszłości Austrii.”

Wybiegi moskiewskie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zawichrzenia wewnętrzne w caracie oddziały na akcję moskiewską w sprawach półwyspu Bałkańskiego. Ale już przedtem dyplomacja moskiewska obszerna sieć intrygi i przygotowań rozsiała na Półwyspie, aby umożliwić wykonanie traktatu berlińskiego.

Dyplomacja zaś innych mocarstw, a mianowicie angielska, bez skutku prawie starała się oddziaływać. Z jednej strony gabinet petersburski przekonany był, że żadne z mocarstw nie podejmie wojny, gdyby Moskwa nie wykonała tego lub owego punktu traktatu berlińskiego, więc ostentując niby gotowość do wykonania traktatu, wysuwała pojedynczo jedną kwestję po drugiej jako sporną. A gdy w nadziei, że reszta punktów będzie dotrzymana, dyplomacja europejska czyniła Moskwie ustępstwa, wtedy dyplomacja moskiewska wysuwała nowe, ważniejsze, tak, iż w końcu się pokazywało, że prawie żadnego warunku Moskwa w myśl traktatu nie wykona, lub wykonać nie dozwoli. I tak: Komisja międzynarodowa rumelijska miała do d. 3. maja uorganizować Rumelię i oddać jej rządy mianowanemu przez sultana, za zgodą mocarstw, gubernatorowi.

Moskiewscy dowódcy w Rumelii to sami, bezpośrednio, to pośrednio podburzając ludność, tak wicherzyli przez cały czas, w czem im komisarz moskiewski w komisji rumelijskiej dzielnie dopomagał, iż komisja nie mogła do 3. maja nietylko przeprowadzić, lecz nawet uchwalić organizacji, a nawet zarząd finansów nie była w stanie objąć. W końcu orzec musiały, iż jak długo trwa tam okupacja moskiewska, o organizacji nie może być mowy. Trzeba było na rok przedłużyć mandat komisji, przydać ją jako radę przybożną, ze stanowczym głosem, mianowanemu przez Portę gubernatorowi, który z dniem 3. maja miał objąć rządy Rumelii.

Ale dziś już można być pewnym, że nowy gubernator, Aleko basza, i komisja nie zaraz objęły te rządy. W ostatniej bowiem chwili, gdy zbliżał się już termin ostateczny, trzeci maja, wystąpiła Moskwa z nową interpretacją głównego punktu traktatu berlińskiego, iż Moskwa jeszcze do 3. sierpnia ma czas do wycofania swych wojsk. *)

*) Przypadałoby, że hr. Andrassy dał pierwszy przykład interpretacji traktatu berlińskiego według woli i potrzeby. Punkt co do Austrii odnosił się, nadawał jej w pierwszym ustępie prawo okupacji i administracji Bośni i Hercegowiny; w drugim ustępie nadawał jej prawo okupacji Nowego Bazaru aż poza Mitrowicę. A w trzecim ustępie orzekał, że Austrija co do sposobu wykonania ma się porozumieć i umowę zawrzeć z Turcją. I dopiero gdy ten trzeci ustęp dodano, Turcja wreszcie przystała na cały punkt ten traktatu, pewną będąc, iż przy zawieraniu umowy Porta pozostanie przy swoim co do terminu okupacji Bośni. I z tego powodu Porta w Berlinie odstąpiła od żądania, aby termin okupacji Bośni i bliższe warunki były ułożone w sam traktat.

I istotnie po podpisaniu traktatu hr. Andrassy rozpozwał rokowania z Portą co do okupacji Bośni. Ale gdy Porta anstrjackich warunków przyjąć nie chciała a hr. Andrassy nie przystawał na warunki tarciekie, mianowicie na oznaczenie terminu okupacyjnego, nagle zrobiono spozsterzenie w Wiedniu, że ów następ końcowy, zastrzegający zawarcie poprzedniej umowy, nie odnosi się do całego artykułu, i do okupacji Bośni, lecz jedynie do przedostatniego ustępu, do okupacji Nowego Bazaru. I okazało się także, że w niektórych egzemplarzach traktatu

Jednakowo interpretacja Moskwy co do punktu o Rumelii i Bułgarii jest zanadto śmiała, bo zrobiona wbrew brzmieniu tego punktu. Tam termin okupacji Rumelii i Bułgarii jest jasno i wyraźnie wytknięty. A dodano w osobnym ustępie, że w dalszym terminie trzechmiesięcznym ma Moskwa swe wojska i z Rumunii przez Rumunię wyprowadzić. Dyplomacja moskiewska zaś ten dalszy termin rozciąga oraz na Bułgarię i Rumelię, wykręcając w ten sposób myśl, że skoro trzy miesięce wyznaczono dalszego terminu dla przeprowadzenia wojsk przez Rumunię, więc w Bułgarii i Rumelii to wojsko przez owe trzy miesięce, to jest do trzeciego sierpnia, może być jeszcze, maszerując do Dunaju i przez Dunaj się przeprowadzając.

Interpretacji tej nie przyjmuje gabinet angielski, a dotąd nie miał przyjąć i żaden inny gabinet. A tu jutro kończy się termin, więc ani jest możliwym zmusić Moskwę do dotrzymania, ani też Moskwa sama nie jest już teraz w stanie tego uczynić. Moskwa zwlekała umyślnie podniesienie tego punktu aż do chwili, gdy będzie już niemożliwym do wykonania w myśl traktatu, i gabinet, chcąc nie chcąc, będą musiały to tolerować.

Jeszcze więcej trzy miesięce będą Moskwa gospodarować w Rumelii i Bułgarii, wysyłając powoli wojska swe, i organizując dalej milicję bułgarską! W tych warunkach niemożliwym jest prawie, ażeby Aleko basza i komisja międzynarodowa mogli objąć i prowadzić rządy. Wiąc już i co do tego najważniejszego punktu Moskwa udaremniła wykonanie traktatu berlińskiego.

Przedtem już uzyskała, że Turcy nie będą obsadzać Bałkanów, aby zasłonić Rumelię od podburzeń i wtargnięć bułgarskiej milicji, przystawała jedynie na obsadzenie Burgas i Ichtymanu, jeżeli to nie da powodu do powstania Bułgarów. Teraz zaś spowodowała zgromadzenie ludowe w Sliwnie, które zagroziło powstaniem, jeżeli Turcy obsadzą Ichtyman. Dalej uzyskała, że wbrew traktatowi berlińskiemu dopiero za przyzwoleniem komisji międzynarodowej będzie mogła Porta wprowadzić swe wojska do Rumelii, gdyby tam wybuchły rozruchy. Teraz traktuje jeszcze, ażeby Porta nie wykonywała przysługującego jej z traktatu berlińskiego prawa, nominowania oficerów rumelijskiej milicji, lecz pozostawiła na czele tej milicji oficerów i podoficerów moskiewskich. W takim razie poręcza Moskwa, iż do końca nowego terminu ewakuacyjnego, do 3. sierpnia spokojnie będzie zachowywała! Jednem słowem Moskwa dąży do tego, ażeby gubernator rumelijski i komisja nie mieli żadnych organów wykonawczych!

berlińskiego w przepisywaniu na czysto ów ostatni ustęp zastrzegający konieczność konwencji, nie dano a *capite*, lecz ścięgnięto z przedostatnim, mówiącym jedynie o okupacji Nowego Bazaru, i z tego powodu istotnie potem można było tak interpretować, iż to zastrzeżenie jedynie do Nowego Bazaru się odnosi.

Jednym z punktów najważniejszych traktatu, mianowicie dla Austrii, było zburzenie fortec bułgarskich, gdyż od tego zależy wolność żeglugi na Dunaju. Fortece te dawno powinny być zburzone. Ale Moskwa tego nie tylko nie uczyniła, lecz przeciwnie, przez czas okupacji jeszcze je więcej wzmacniała. A gdy gabinet wiedeński upominał się o wykonanie tego punktu, moskiewska dyplomacja odpowiada, że Bułgaria jest zanadto ubogim krajem, aby mogła być poniesić kosztów zburzenia tych fortec! Ale Moskwa zdołała z niej wycisnąć owe olbrzymie sumy, które posłużyły do zorganizowania uzbrojenia i utrzymywania wojska czy milicji bułgarskiej w sile, zupełnie neodpowiednie szczerpłymi granicami i ludności księstwa!

W tej kwestji fortec naddunajskich Austrija jest odosobniona; ona bowiem jedyna ma bezpośredni i ważny interes, aby te fortece były zniszczone. A wyrobić sobie może poparcie Anglii, jeżeli w sprawie rumelijskiej i w innych pójdzie z nią zgodnie. Dlatego punkt ten dotąd w rokowaniach dyplomatycznych pomijano, a Moskwa w niewykonywaniu tego punktu zupełnie się nie żenowała.

Wspomnieliśmy już, że zamach na cara i wewnętrzne zawichrzenia zachwiały cokolwiek stanowisko Moskwy w dążności udaremnienia traktatu berlińskiego, ale dyplomacja moskiewska nie porzuciła nigdy planów, raz powziętych. Spotulnie ona nieco w takich chwilach, przycichnie, ale chybać będzie na sposobny czas, by do wykonania planów przystąpić. Zresztą wiele intrygi moskiewskiej w chwili zamachu już było doprowadzonej aż do akcji, i nie dało się powstrzymać. Nowe powstanie w Macedonii już było zupełnie przez Moskwę zorganizowane i wybuchło właśnie teraz, gdy dyplomacja moskiewska zaczyna niektóre ustępstwa czynić, do późniejszej pory odkładając realizowanie swych planów. Wydana wczoraj proklamacja cara do Bułgarów, aby się poddali postanowieniom traktatu berlińskiego, jeśli się szczerza, to za późno przysłała co do powstańców macedońskich, złożonych po większej części z Bułgarów rumelijskich i naddunajskich. Macedonia będzie spustoszoną, a tysiące ludzi zginie marnie.

Czy to cofanie się Moskwy i najświeższa proklamacja cara, aby traktat berliński wykonano wreszcie, jest objawem szczerzego zwrotu moskiewskiej polityki, a nie nowym wybiegiem dyplomatycznym, dzisiaj jeszcze rozpoznać niepodobna. Nam się zdaje prawdopodobniejszym, że carat pragnie uzyskać dwa, trzy miesięce wolnego od zewnętrznych kłopotów i zakłóceń czasu, aby stłumić siebie rewolucjonistów! Liczy zapewne, że mu się to uda do czasu, gdy nadejdzie nowy termin opuszczenia półwyspu Bałkańskiego, dzień 3. sierpnia.

Jedna miłość przez całe życie.

Powieść z XVIII. wieku
przez
A. P.

Było to za saskich czasów, za panowania Augusta II.
Pan Szamota, zawiadował dobrą sycylijską, należącą do humańskiej ekonomii, siedział sobie na ganku drewnianego dworku, i patrzył na słońce zachodzące. Dom był dość obszerny, o białych, z wysokim dachem, z szerokim dziedzińcem i po nad stawkiem. Stare lipy dom otaczały, obok porządne zabudowania gospodarskie, z tyłu sad duży, potem pastuska, a dalej rozległy się pola, ginące w mglistem oddaleniu. Na prawo przy gościńcu, lecz dość daleko od dworu, jakby sznurkiem czarnym na białym stepie, leżała wieś duża, — rzędem ustawione chałupy z podwórkami, ogródkami i kamienicami, rowczakami, — gdzie niegdzie tylko jaką wysmukłą brzoza, lub długowieczną lipą ozieniona.

Na początku wsi stała duża karczma żydowska, z drugiej strony wznosiła się cerkiew drewniana z kopułką, z tyłu cmentarz z krzyżami.

Na dworskim dziedzińcu mnóstwo drobiu i gęsi karmiło się zieloną trawką, były wracalo do obór, a ludzie z roboty do domu.
Był ruch i życie na okolo. Z pierwszego wejścia zaraz pomiarokawać można było, że ten dwór był zamieszany przez czynnego gospodarza, który i drugim nie dał przynować, i sam próżnować nie umiał. Jednak pan Szamota był siedmiesięcioletnim starcem, lecz nadzwyczaj jeszcze rześkim. Od młodości służąc najprzód u wielkich panów jako pokojowiec, służył później wojuszkowo, i był pod Wiedniem za króla Jana. Lecz od lat 30. przyszedł był na ten spokojny kawałek chleba, i z łaski pana swojego, Potockiego, wojewody kijowskiego, jako zawiadawca Sycyną mógł tam żyć dość dostatnio wraz z rodziną — ale tyle tylko, że miał żyć z czego, bo służąc rzetelnie i poczciwie, więcej dbając o dobro pańskie, aniżeli by sobie majątku przyspo-

żyć, nie dla siebie nie zebrał, chociaż ludzie temu nie wierzyli.

Szamota uchodził za skąpego, a był tylko nadzwyczaj oszczędnym, i choć pan jego tak by z bliska na to nie patrzył, gdyby on o sobie był trochę pomyślał, Szamota miał tak delikatne sumienie, że nie zgola własnego nie posiadał, i o nic nigdy pana swojego nie prosił. Że był już, jak mówili, podeszłego wieku, przysłał mu pan Ortyński, rzadca najwyższy Humański, znowy, niejakiego Szemerlego, niby to do pomocy. Lecz ten stał mu się więcej zawadą, aniżeli pomocą.

Za panowania Sasów namnożyło się było dużo Niemców w Polsce. Było ich też немало na dworze wojewody kijowskiego. Szemerlego hrabia Brühl polecił był swojemu teściowi, jakoby mógł być zdać się do orkiestry nadwornej, gdyż grał na gitarze, śpiewał i umiał marше pisac, okazał się jednak niezdatnym do orkiestry dworskiej i polecono go panu Ortyńskiemu, aby nim jaką dziurę zalepił. P. Ortyński chcąc sam się pozbyć nudnej i do niczego niezdatnej figury, odesłał go Szamocie, by się tam stał jak-kolwiek pomocnym w gospodarstwie. Ale i tu okazało się, że do niczego użyć go nie można było. Ledwie lat trzydziści kilka liczący był nader śmiesznej postawy, gruby, pękaty, na krótkich i krzywych nóżkach, z rzyżym włosom w harcap ujętym, w pól z polska, w pól z niemiecka przybrany w jakąś zbieraninę dość podszarzałego odzienia. Miał jednak pretensję do wytworności i elegancji, gardził wszystkim co polskie, mówił z cudzoziemską i chciał uchodzić za pięknego i modnego kawalera. Wyraz głupstwa, pomieszanego z sztyrdemem, był na jego czerewonej i okragiej twarzy. Oczy miał siwe, niepewnego wejżenia, na ustach spłowiałych ciągly uśmiech, którego przyczynę odgadnąć było trudno. Nos miał duży i mocno zadarty, mina raz dumna i pogardiwa, drugi raz zamyślona, bo chciał uchodzić za poetę i artystę. Zawsze zadowolniony z siebie puszczal mimo ucha nagany i napomnienia z przyczyny lenistwa ze strony pana Szamoty, a nie spozstrzegal się wcale, że był celem żartów i śmiechu innych osób, składających rodzinę gospodarza.

Stary szlachcic, choć bardzo poważny, nie raz odwracał się, nie mogąc wstrzymać śmiechu na jakiś wyskok pana Szemerlego, lub na jakiś żart córki i wnuczki swojej.

Pan Szamota miał przy sobie córkę Annę,

wdowę, z dwojgiem dorosłych dzieci. Bawił też przy nim pan Chityński, brat nieboszczyka meza Anny. Był to lekarz dobry i światły, miał lat więcej pięćdziesięciu; czarny, suchy, twarz jego jakby pergaminem pokryta, oczy miał bystre, czarne jak węgle, włos czarny, szorstki, głowa rozczochrana, nos orli, usta zapadłe, spojrzenie zimne, objętne, nosił się ubogo w szarej taratance na pętlce spiętej, choć był lekarzem sławnym w okolicy, uczył się jednak ciągle, siedząc nad książkami w wolnych od gospodarstwa chwilach. W wieczornych lub bardzo rannych godzinach wraz z Magdusią, swoją synowicą, zbierał po łąkach rozmaite zioła, z których później lekarstwa dla chorych przyprawiał. Niezmordowany był w swoim okolo nich staraniu, czynił to z powolnością i z miłością.

Nie przeskadzałby jednak te zajęcia staraniom jego okolo gospodarstwa, w nim wyrczał starego Szamotę, który całkowicie na nim polegał.

Chityński był także dawniej żołnierzem i zachował w sobie wiele żołnierskiej szorstkości; nie nie umiał w bawelnie obwiązać, i nie raz na wadnicą gromów uskramiał chepliwosć ludzki i wazwacne wysoki głupstwem napiętnowane pana Szemerlego. P. Chityński niepoobał też i swojej bratowej. Ta wychowana na pańskim dworze, gustowała w pochlebstwach, ktorými sypał pan Szemerle równie jej jako i jej córce. Anna Chityńska nie bardzo więc lubiła pana Jana, który osty dla niej, był zbyt pobłażliwym dla Magdusi. Uważał że osmnastoletnią dziewczynę jako twór swojej ręki, bo od malenkości sam był jej nauczycielem. Uczył ją wszystkiego co sam umiał, a umiał nie mało.

Było też to nader pojętne i dowcipne dziecie, a przytem tak piękna, że za wór służyć by mogła najwskszemu malarzowi. Czarnobrewa, oko duże pełne ognia, czarne jak węgiel, rzucalo iskry co rozplomieniały serca, lub wejżenia tak słodkie, że je rozkwilały. Dwa różne były wyrazy w tych oczach, entuzjazm namiętności i najwyższej słodyczy — a oprawa tych oczów była tak piękna, rżesy tak drugie, tak geste! Cera twarzy jak mleko biała, usta drobne rumiane, nos prosty jakby cyrklem wymierzony, przytem kibic wzniosła, kształtne ruchy, dumne jakby wielkiej pani, miała ona też coś bardego w charakterze, coś niepodległego i nawet samowolnego. Popsute też było to dziecwo, najprzód przez dziadka, który patrzył na nią jakby na ja-

kiś cud Boga, ubóstwiał ją i podziwiał — potem przez matkę, która dosyć kapryśna i wymagająca, zupełnie była słaba dla Magdusi, i opano-wywać się przez nią dawała. Strzy zaś dumny z postępów jej w naukach, po części sobie przypisywał to, co własnemu bystremu pojęciu winna była, nie szczędził jej pochwał, i choć ostrych przekasów nikomu nie żałował, był dla Magdusi dziwnie słabym.

Młodszy jej brat Jasiak, dobry i hoży młodzieniec, uległego charakteru i czulego serca, patrzył na swą siostrę, jakby na jakiś święty obrazek. Nic więc dziwnego, że Magdusia od dzieciństwa przywykła była rozkazywać w domu i panować nad wszystkimi co ją otaczali, choć bardzo żywa, popędliwa nie była, gdyż wiele mocy i meżkości miała w charakterze. Przywykła ulegać pewnym wrażeniom, nie krył się z myślą i sercem, — była śmiała i odważna — co wiele się podobalo tak dziadowi jak stryjowi.

Chityński, ktorému nie bardzo udawalo się rozbudzić cheć do nauk w Jasiu, gdyż ten wolał biec się w palcaty z chłopcami, lub ujeżdżać dzikie konie ze stadniny, — całą swą staranność przykładal do umysłowego Magdusi uszkaltowania. Wszystko to, co posiadał w książkach historycznych, medycznych i ascetycznych, wszystko to przeszło w główkę Magdusi. Mówiła po łacinie tak dobrze jak on sam i wszystkich starożytnych pisarzy i poetów dzieła, umiała prawie na pamięć. Szczegolnie miała zamiłowanie w poezji. samotne życie w odludnej okolicy, brak ludzi i świata, dały jej uważać świat nie takim jakim jest istotnie, lecz z książkowego punktu, ustrojonego bujną poetyczną wyobrażnią. Więc prawdziwa komedia życia była dla niej obcą. W ludziach widziała greckich lub rzymskich bohaterów — świat napełniała heroicznymi scenami jakby z Iliady, a życie było dla niej olbrzymim igrzyskiem, gdzie eposy i sielanka razem pomieszane były. Wdychała też ciągle do czegoś niespodziewanego i idealnego, żyła w bujnych marzeniach, bo zastanowić się nie mogła ta młoda żywa wyobrażnia, podsycać na ciagle a nigdy na rzeczywistości drogę nie skierowana. Ztąd bywalo, że zawsze czegoś oczekując w przyszłości, nie raz nudziła się obecnością jednostajnym życiem. To wszystko na co patrzyła nie dochodziło ideału, który sobie z książek tworzyła.

Jej stryj nieraz żałował, że Magdusia nie

urodziła się mężczyzną, byłyby bowiem z niej albo wielki lekarz, albo wielki bohater. To wszystko nie zdatoło nadać prawdziwego kierunku myślom młodej rozpieszczonej dziewczyny.

Matka wychowana na dworze Potockich, z młodości zatruta oddechem wielkiego dworu była próżną i lekkomyślną niewiastą, kochała namiętnie dzieci, tak jak niedyś namiętnie kochała męża. Zbyt czulego serca, wadłego rozumu, wdychała do zabaw, ktorých za młodu używała. Zalewała się łzami nad każdym wspomnieniem przeszłości, i w próżnych, nieużytecznych rozrywkach trawiła godziny. Najwięcej uborem zajęta, lub haften, albo też wygladając miłośnicą przez okno. Ale rzadko kiedy goła, zawiadła do tej wsi ustronnej, nudziła się więc okropnie, ziewała połowę dnia, a drugą połowę na klepaniu paciery przepędzała.

Jak tam szło gospodarstwo kobiece, Bóg wie! Wiedzieć; najmniej to obchodziło panią Chityńską, i gdyby nie Magdusia, która na wszystkie czas znalazła, spizarnia byłaby nieraz bez zapasów, a obiad byłby takim, jakim by go słu-dzy dać chcieli.

Na to wszystko stary Szamota nie nie mówił, i z dziwną rezygnacją ulegał tym rządcom kobiecym. Chityński czasem się dąsał, nieraz przykre słowo usłyszała pani bratowa, na które odpowiadała wznieśniam rannion, lub pogardliwym uśmiechem.

Tak bolejąc nad niesprawiedliwością losu co ją umieścił na wsi odludnej, zdala od świata ponętnego, doszła była do lat czterdziestu kilka. Nie mała też dla niej stało się rozrywką przybycie do Sycyną pana Szemerlego. Była to nowość; przypomniał on jej Krystynopol, gdzie tak wesoła młodość przepędziła, gustowała w jeżo-niegrabnych zalotach, i wtedy kiedy Magdusia siedziała nad książką lub ze stryjem zbierała po łąkach potrzebne do lekarstw zioła, ktorých własności doskonale się była nauczyła, pani Chityńska siedziała przy oknie, haftując na tamburku ze lzą w oku i westchnieniem; gdy zaś usłyszała zbliżającego się Szemerlego, zaraz biegła do lustra by włosy poprawić lub się w jakiś czepiec ustroić — pan Szemerle zaś, jak mógł tak uciekać od roboty; kiedy nie mógł cholewek palić do Magdusi, która od niego stroniła, to szedł do jej matki, bo wiedział że jego kłliwe koncepta i pochlebstwa będą mile słuchane. (C. d. n.)

Pielgrzymka narodowa do grobu w. Stanisława obryzła przybrała rozmiary. Licząc siedemset osób różnych stanów, przeważnie z ludu zgłosiło się do udziału. Z powodu spóźnionej odpowiedzi z kolei Karola Ludwika, wytkniętą kartę legitymacyjną nieco się opóźniła, ale w niedzielę wszyscy je otrzymają. Dodać należy, że pielgrzymi osobnym pojadą pociągami, które z Lwowa we wtorek po południu odchodzi. Chorągiew nader pięknie zrobiona w zakładzie Teresy we Lwowie, oglądać można w niedzielę w mieszkaniu hr. Badenowej, ulica Krasińskich, we wtorek o godzinie 10tej odbędzie się jej poświęcenie w archikatedrze, przyczem zbierać się będzie tłumada na pokrycie kosztów. Chorągiew kosztuje około 300 zł. a ledwie połowa dotąd zebrana została.

Własnym oczom nie wierzyłbym czytając na bankule Indowej pod imieniem sw. Antoniego podpis obumieszczony na niej biuśm wielkiego reformatora szkół: Kunarski, mówimy: Kunarski. Wracamy prztem uwagę czyją należy, że kaligrafia dwu innych umieszczonych tam nazwisk, Piłanowicza i Kopyzińskiego, mogłaby zwłaszcza na bankuły poświęconym głównie tej nauce, być nieco lepszą.

Zeszyt 7 *Spiewnika Polskiego*, wydawanego przez księgarnię Polska, opuścił prasę. Zeszyt ten zawiera 58 piosnek.

Gródek pod Lwowem 25. kwietnia. (Kółko muzyczne.) Uważam za stosowne podać wam wiadomość o rozwoju kółka muzycznego w Gródku. Pierwszą myśl zawiązania takiego kółka podjął naczytel i członek towarzystwa pedagogicznego pan Och., a przewodniczący oddziału towarzystwa pan P. sprosił wkrótce całą inteligencję tutejszego miasta w celu ukonstytuowania się kółka, widząc w tym praktyczny krok do podniesienia muzyki w ogólności, a śpiewu choralnego, a mianowicie kościelnego w szczególności, w myśl okólnika Rady szkolnej krajowej. Kółko to jako gależ towarzystwa pedagogicznego ukonstytuowało się 3. listopada z r. i wybrało przewodniczącym pana P. Zastępcą tegoż pana H. Wybrany pan Og. Archiwista pana Och. Sekretarzem pana Ze. Skarbnikiem pana A. Oprócz tego należało do wydziału tego kółka inspektor szkolny okręgowy pan G. i dyrektor szkoły żeńskiej pan D. Oprócz członków wyszczepiających biorą udział czynny w tem kółku 2 nauczycielki, 6 innych pań, 8 nauczycieli i 9 innych panów.

Wzięto się także energicznie do ćwiczeń, że już w styczniu b. r. wykonano bardzo dobrze kilka razy w kościele intencjami, a 19. marca b. r. dano koncert w sali kasynowej na dochód tego kółka, które potrzebne środki materialnych na zapalenie już kupionego fortepianu, dalej na nuty, oświetlenie i t. d. Koncert ten wypadł bardzo dobrze, najwięcej podobala się arja z Lukrecji Borgi odpiewana doskonale przez panią D. Władającą bardzo pięknym, wspaniałym i silnym głosem solowym, dalej piosnka: „Panicz i dziewczyna”. Kłominski, odpiewana przez panią D. pięknym głosem z uczuciem i werwą, równie jak piosnka „Szwajcarka” wykonana przez panią F. posiadającą piękną głębię altowy, i śpiew pani A. oblatującego pięknym, silnym głosem baritonowym. Chóry wypadły nadzwyczajnie dobrze, oświeliły „Wenecję i polskie zapusty”, do czego przyczyniły się doskonale akompaniament na fortepianie pani D. Równie podobał się marsz na ostatku wykonany. Publiczność zachwycona spowodowała niejednokrotnie oklaskami odpiewania dwóch chorów na program, mianowicie: „Lisek” i „Jest krawina”. Dyrygenta pana Og... w uznaniu jego prawdziwego zasług trzykrotnie wywołała, obypując go rzeszami oklaskami.

Na uczczeniu 25-letniej rocznicy zasług Najjaśniejszego Państwa dało to kółko dnia wczorajszego wieczorem muzykalny na dochód nieszczęśliwych Szegedyńczyków, który przyniósł dochodu około 140 zł. gdyż miasto swoim kosztem sale udekorowało, urządziło i oświetliło.

Z programu najwięcej podobał się jak zwykle śpiew pani D., która odpiewała piękną arję z „Don Carlosa”, dalej śpiew pani D., która wykonała tenże arję Rozyny z precyzją, z Trubadurą odznaczył się głosik altowy pani F. w duecie.

Z chorów najlepiej podobał się chór ostatni „Rzyny Aten”. Oprócz rzetelnej zasługi pana dyrygenta Og... należy się wszelkie uznanie zastępcy przewodniczącego p. H., który pierwszego szczerze wspiera. Oby kółko tylko nie ostygło w dotąd objawionym zapale, i pamiętając na swe hasło: „Wolałbym w zgodnym kółku, to zdrowi wszyscy radości” — urządziło nam jaknajbardziej wieczorki muzykalne, i przyczyniło się do utrzymania tej miłej spody i harmonii, która ożywiła tutejsze życie towarzyskie.

Żółkiew, 29. kwietnia. (Habemus papam.) Dziś przed południem po nabożeństwie w kościele dominikańskim przez radnego miasta księdza przeora J. Biernatą odprawionem, dokonano w sali posiedzeń magistratu, pod kierownictwem najstarszego wiekiem radnego p. Weinfelda, wyboru nowego prezesa miasta, jego zastępcy i czterech asesorów. Z 36 radnych uprawnionych do głosowania, zjawili się w sali radnej 31, reszta usprawiedliwiała swoją nieobecność powołani ważnymi. Prezesem miasta obrano w drodze ustnej 30 głosami p. Juliusza Nahlaka, zastępcą jego p. Franciszka Zonera, tuższego poczmistrza także przez głosowanie ustne; asesorami zaś za pomocą kartek obrano pp. Franciszka Zonera, Teozodę Dziedzickiego, dr. Marcjana Oppenauera, kasjera na pensji. Wybory prze-

prowadzone z wielką godnością, można nazwać bardzo pomyślnymi. P. J. Nahlak piastuje godność prezesa miasta już od r. 1855, z małą tylko przerwą, a ponowny wybór jego jednogłośnie może posłużyć za miarę sympatii i szacunku, jakiego poświęceni zżywa. Panowie asesorowie i wiceprezes znani są jako charaktery prawe, na których nie pada nawet cień jakiej prywaty. Życząc nowemu prezesowi i jego sztabowi wszelkiego powodzenia, tuszymy, że panowie ci, poparci światłą radą swoich komilitonów, z maczugą Herkulesa w rękę, zabiorą się do oczyszczenia tej stajni Angiasza, jaką miasto nasze tak we wstąpieniu jak i przenoszeniu znaczeniu tego wyrazu przedstawia i że gród Żółkiewskich i Sobieskich jak feniks z popiołów, odrodzi się jeszcze ku pościsze wszystkich dobrze myślących.

Ze Stanisława donoszą, że w d. 26. b. m. dr. Maksymilian Nowicki, prof. uniw. Jagiellońskiego, dokonał wobec nader licznego zgromadzenia ludności z miasta i okolicy zarybienia Bystrzycy sztucznym wychowaniem narybkiem łososi, przybywszy umyślnie w tym celu z Krakowa. Liczne grono obywateli miejskich i wiejskich uczciło obiadem znakomitego przyrodnika, na którym ułożono toasty na cześć jego w imieniu galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, reprezentowanego przez delegatów p. Jaroszyńskiego i sekretarza p. Grellickiego.

Drohobycz w kwietniu. Celem przysporzenia bursie tutejszej funduszu a tem samem przedsięwzięcia jej w życie, odbyły się w czasie ubiegłego wielkiego postu za staraniem zarządu oddz. Towarzystwa pedagog. w Drohobyczu popularne odczyty w następującym porządku: I. Dnia 2. marca p. Polak, prof. gimn. „O początki i rozwój romantycznej poezji polskiej”. II. Dnia 9go marca pan O. Skrzyszewska, nauczycielka „O wyściece do Szczawnicy, Pienin i Czorsztyna” w lipcu 1878 r. III. Dnia 16. marca pan K. Hile, nauczycielka „O Annie Jagiellonce”. IV. Dnia 25. marca pan C. Onyszkiewicz, nauczycielka „O szkole i wychowaniu w XVIII wieku z szczególnym uwzględnieniem Polski”. V. Dnia 6. kwietnia p. Wł. Kisielski, prof. gimn. „Iżut oka na epokę saską pod względem życia politycznego, społecznego i umysłowego”. Odczyty te odbywały się w sali Rady miejskiej, a ogólny czysty dochód wynosił 114 złr. 10 ct. po odciążeniu 4 złr. 80 ct.

Podpisany zarząd poczytuję sobie za miły obowiązek wynurzyć publiczne podziękowanie P. T. prelegentom za chętny i czynny współudział i żmudną pracę — świetnej Zwierzchności miasta a względnie prezesowi miastu Wmu Wikł. Błazowskiemu za odstąpienie i oświetlenie sali, jakoteż dodanie następującej teź publiczności za liczne odwiedzanie odczytów, a tem samem za poparcie tak szlachetnego celu — staropolskiem: „Bóg zapłać.”

Od zarządu oddz. Towarzystwa pedagog.

Podkamiem pod Brodami. (Wybór zwierzchności gminnej.) Dzień 24. kwietnia obchodziliśmy nasze miasteczko bardzo uroczysto, a wspomnienie dnia tego w niejednym poezdiew sercu długo trwać będzie. Oprócz obchodu 25-letniej rocznicy zasług pary cesarskiej i urzędowej staraniem mieszkańców iluminacji przy pochodzie muzyki i strażaków z moździerzy, odbył się u nas po solennem nabożeństwie w kościele OO. Dominikańców wybór nowej zwierzchności gminnej.

W każdej miejscowości są partje i kółka, wszędzie mniej więcej ścierały się opinie i zdania, które przy publicznych aktach a mianowicie wyborach spotęgnowane a często rozognione na jaw wychodzą. Ale rzadko która miejscowość a właściwie światlejsza i lepsza jej część, przez tyle walek przeszła musiała jak miasteczko tutejsze. Stacząc musimy się zacięte boje z naczelnikami gminy, który przed trzema laty bez żadnej podstawy prawnej, przez ludzi dobrej woli wybrany, umiał sobie urządzić stronicwo, które i nadal złe utrzymywał u silowało. Otóż dzień wyboru zwierzchności gminnej był tryumfem partji narodowej i ludzi prawych zasad nad partją wstępną.

Nie jest celem naszym wywlekać niemości i błędy ludzkie na widok publiczny, przeciwnie tych stów kilka piszemy pod wrażeniem szczerzej radości i zadowolenia, którego doznaliśmy na widok pięknego rezultatu pojednania i zgody.

Mielismy przykład ile jeden człowiek dokonać może, jeżeli ma bezinteresowny cel, a opiera się na znajomości serc poezdiewego ludu naszego. Do Rady gminnej wybrani zostali z matym bardzo wyjątkiem ludzie najlepszej chęci, a mianowicie zacyk ks. Antoni Ślarkiewicz, prezer OO. Dominikańców, i właściciel Podkamiemia Albert hr. Cetner, który innym obywatelom z szlachetności i gotowości do ofiar na rzecz ogólnego dobra jako przykład służyć może. Hrabia Cetner bawi od jesienu za granicą, przeto udział w wyborach wziąć nie mógł, ale za to szanowny ks. Ślarkiewicz, w pełni zaufania naszymu, odpowiedział. Jemu albowiem należy się podziękowanie za to, że w Radzie gminnej mamy ludzi, którym zanać można, gdyż przykładem i słowem miał wpływ nie tylko na mieszkańców rzymsko- i grecko-katolickiego, ale i moższewego wyznania. Gdy zaś w dniu wyboru na czterech Polaków zebrało się osmiu Rusinów i sześciu Izraelitów, i tych 18 radnych miłoś wybrać zwierzchność gminną, wtedy pomimo zabiegów, obietnaw materialnych korzyści a nawet groźb i terrorizmu wyszli z wytoru ucziwi ludzie. Gdyż jedno przemienienie szanownego prezera, uspiło wasń, zażegnało spory, niebawładniło nienawiść, a najstarszy wiekiem radny, gorący przeciwnik partji naszej, dał pierwszy głos na przedstawionych kandydatów.

Otóż temu zacnemu kapłanowi składamy po-

dziękowanie, nie tylko za prawy obywatelski udział w sprawach ogółu, ale za tę duchową serdeczną rozkosz, którą nam sprawił, wnosząc w ziemskie materialne zatargi, uczucie pojednania i miłości.

Kraków, 30. kwietnia. Szesć głów zdebiowanych, zdołających niedys snił sali Izby poselskiej na Zamku, przywieziono do Krakowa, a które p. Wł. Przybysławski, imieniem sukcesorów sp. Podczaszynskiego ostatniego ich właściciela, powierzył prezydentowi, na dni kilka wystawiono w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Prawdopodobnem jest, że cenne te zabytki miasto nabędzie dla przyzdobienia niemi restaurujących się Sukiennic.

Onegdaj umarli tu dr. Józef Fałęcki w 48 roku życia. Dr. Fałęcki używał przed laty, póki długoletnia choroba nie przeszkodziła jego rozległej praktyce, sławy jednego z najzdolniejszych lekarzy tutejszych.

Z Wiednia piszą do *Czasu*, że jeden z członków deputacji szlacheckiej p. Jastrzębski ośnawował cesarzowej przelidnego koczownika. Cesarzowa laskawie przyjęła ten dar i dała posłuchanie p. Jastrzębskiemu we własnym maneuze, gdzie rumnaka kazała sobie zaprezentować i rozmawiała nader nprzejmie, okazując wielką znajomość wszystkiego co się tyczy koni. Pierwszą mszę św. po uroczystem nabożeństwie w kościele *ex voto*, celebrowanem na otwarcie tegoż kościoła przez ks. kardynała Kutschera, miał poseł nasz ks. kanonik Rucznak, który nado codziennie teraz w kościele tym o godz. 8. odprawia mszę św. Ordynarjat archybiskupi przyjął to z wielkiem zadowoleniem, gdyż nowy kościół nie ma jeszcze plebana ani beneficjów mieszalnych.

Z przyładka Dobrej Nadziei sprowadzono do Algierji 3000 egzemplarzy ptaków z rodzaju szpaków, niszczycieli szarańczy, która tam nader często osady francuzkie pustoszy.

W Chwałinsku w gubernii Saratowskiej toczył się niedawno proces, który stanowi jaskrawą ilustrację stosunków tutejszych. Oskarżeni byli wieśniacy Samajło Tokarew, 30 lat, i Koczetkow 66 lat mający o to, że obaj pod formą propagandy religijnej wielu oszukali ludzi. Tokarew głosił, że jest „ziemskim Chrystusem” a Koczetkow „Zebastem”, że w obu mieszka Duch święty i, że Bóg dał im moc sądenia i karania ludzi na sądzie ostatecznym.

Tokarew powierzchownością swoją zwraca każdego uwagę na siebie. Jego blada, jakoby zmęczona twarz, w ramach kruczych włosów z wielkimi, błyszczącymi oczyma, wąskimi usty, robi na każdym wrażenie. Głowa pokryta opszczoną, cicha, słodka i najeżona religijnymi cytatami wyroma potęguje je. Według nauki Tokarewa na sądzie ostatecznym Bóg nie będzie sądzić ludzi sam, ale powierzy tę funkcję jemu i Koczetkowi, do których należy oznaczyć czas jego. Aby uratować duszę, każdy złożył masi w ofierze konia, furg szynicy, albo rubli sto. Kto złożył tę ofiarę stawia sobie drabinę, po której może dojść do wieczności i do darowania grzechów.

Jeden ze świadków nazwiskiem Łochow opowiada, że go Tokarew namówił do swej sekty, kazał mu sprzedać dom, pościć dni 9, a następnie pieniądze ma oddać. Świadek tak uczynił i złożył 255 rubli przed „bohomażem”, z kąd je wziął Tokarew. Niezadowolony przecież ten „ziemski Chrystus” żądał od niego więcej pieniędzy, wziął jego żonę do domu i wynajmował ją jako robotnicę, zabierając zapracowane przez nią pieniądze. Tokarew miał u siebie trzy kobiety, które nazywał swemi „duchownymi żonami”, lub „matkami bożemi”, ponieważ jednak rezultaty tego poezycia były na wskroś ziemskie, w świadku obudzilo to pierwszą wątpliwość w boskość Tokarewa.

Po przesłuchaniu świadków, przysięgłym okazano łańcuch żelazny, na którym zawieszona była tabliczka z napisem: „pan chwały”. Tokarew twierdzi, że łańcuch ten otrzymał od nieznanego osoby. Przysięgłym uwiniliom Koczetkowi, Tokarewa uznali winnym. Sąd skazał go na zwrot kosztów i szkód, utratę praw i na rotę aresztankie na 15 miesięcy.

Szekspirowski jubileusz. Uroczystości z powodu 315-letniej rocznicy urodzin Shakespearu, mające trwać przez 10 dni, rozpoczęły się 23. kwietnia w Stratford na Avon inauguracją teatru wystawianego na cześć poety. Mała, lecz ładniutka wieścina w hrabstwie Warwick przystrofiła się w kwiaty i chorągwie, a kapele przeciągały ulicami, przycygując melodie wszystkich krajów włącznie z utworami Wagnera. Pierwszego dnia, po meatingu, odprawionym przez fundatorów pomnika dla wieższca, zebrało się na ucztę w ratuszu 300 osób, a między nimi członkowie parlamentu, duchowieństwo i wieli Amerykanów. Toasty na nieśmiertelną pamięć Shakespearu wnieśli kanonik Baynes i lord Ware. Wieczór odegrano komedję „Wiele hałasu o nic”, w której wybitniejsze role pierwszorzędni artyści londyńscy odegrali.

Dnia 24. i 25. kwietnia puszczano balony i spalono sztuczne ognie, w których okazały się rysy Shakespearu. Trajędę „Hamlet” odegrano przedrozemintazowaną publicznością.

Starożytny zamek gotycki z parkiem ocenionym odwiecznymi drzewami otworzył dla zwiedzających jego właściciel p. Sperczer-Lucy, potomek owego esquire Lucy, który zaszkoczywszy potę polującego na daniela na jego terytorjum, kazał go uwięzić, za co genialny dramaturg inszcząc się wystawił właściciela na pomiewisko w „Wesołych humoreskach z Windsoru”.

Gospodarstwo przem. i handel.

Spółka rolnicza w Tarnopolu liczy obecnie 130 członków z 530 udziałami. W obrocie kasowym wykazuje 4,100,000 złr., w roku 1878 wydano na zaliczki same 1,500,000 złr., 86,000 worów zboże po 100 kilg. wyślano na granicę a 370,000 złr. ma kapitałów obcych. Rozliczne z domami w Szwajcarii i w południowych Niemczech związane stosunki, dają możność korzystnego obrotu, co wszystko dowodzi żywności instytutacji i zaufania, które sobie zjednać potrafiła.

Stosunki przez Stowarzyszenie za granicą pozawazywane udatywały, opiewa dalej sprawozdanie, wobec panującej na targach zbożowych stagnacji, zbycie zboża w komis powierzonego, prawie wyłącznie za granicą, gdyż w kraju nie mogliśmy uzyskać odpowiedniej ceny; dalej wskazuje na straszny rywał gospodarstw naszych wobec krajów importujących zboże — na Amerykę, której olbrzymia produkcja może stać się groźną dla nas. Zwraca uwagę gospodarzy na reformę odpowiednią w produkcji, największą staranność o doskonałą jakość plodów, przystającą, że podczas największej stagnacji zdołaliśmy za zboże dobrej jakości stosunkowo wysokie osiągnąć ceny.

Jakiej doniosłości będą dla rolnictwa naszego zamierzone w Niemczech cła od sprowadzonego zboża i mąki, trudno obecnie przewidzieć, lecz raczej niekorzystnie dla nas spodziewać się z tego należy. Groźną może się stać dla naszego rolnictwa usiłowana przez kanclerza pruskiego zmiana tariff przewozowych na kolejach niemieckich, dążąca do podniesienia tariff dla przewozu towarów zagranicznych, którzy w pierwszej linii nas dotknęła, bo odciełamy nam eksport zboża do południowych Niemiec i Szwajcarii.

Dalej proponuje sprawozdanie utworzenie z grona stowarzyszenia komisji, której zadaniem było być czuwać nad interesami rolników naszych i podawać rezultata swych badań i spostrzeżeń do wiadomości członków. Nareszcie podaje do wiadomości nawiązane z gospodarzami okolic Jarosławia i Przemysła na ich żądanie traktowanie o założenie magazynu zbożowego dla przystępujących z tej okolicy członków w Jarosławiu.

Uchwalono nareszcie na wniosek rady nadzorczej wypłacenie 12%, dywidendy od udziałów z dniem 1. stycznia 1878 całkowicie wplaconych.

Wiedeń 20. kwietnia. Na dzisiejszy targ dozwieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1847, średnio-cieżkich węgierskich 1411, ciężkich bagonów 1281; razem 4539.

Placono galicyjskie 30 zł. do 38 złr., średnio-cieżkie węgierskie 31 zł. do 36 zł., ciężkie bagony 36 zł. do 39 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Wiedeń 28. kwietnia. Na dzisiejszy targ przędzono wołów galicyjskich 1184, bukowinich — węgierskich 1640, niemieckich 108. Na srodę zameldowano z kontumacji 526; razem 3458 sztuk wołów. Targ był gorszy jak przeszłego tygodnia.

Placono galicyjskie woły 46 1/2, do 50 zł., bukowiniskie 52 do 51 1/2 zł., jedna partja prima 15 cętnarów 53 zł., węgierskie 49 do 55 zł., prima 56 zł., jedna partja 57 1/2 zł., Jeżeli w Oświęcimie targi się nie otworzą, i jeżeli do Czech i Morawy nadal, nie będzie pozwolono galicyjskich wołów kupować w Oświęcimie, to niema żadnej nadziei, aby targi się polepszyły. Spodziewamy się, że z wiedeńskiego targu na drugi tydzień pozwolono będzie galicyjskie woły do Górnej Austrii prowadzić. Oprócz galicyjskich 80 wołów i co przyjadą na targ srodowy 526 wszystko rozsprzedano.

Krzysztofowicz & Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W Macedonii wybuchło już jak się zdaje na dobre powstanie. Ogniskiem tego ruchu są powiaty Mielnicki i Karlowarski, a główna kwatiera powstańców przebywa w miasteczku Meckula nad rzeką Krasną. Według listu otrzymanego przez *Deutsche Ztg.* liczba powstańców wynosi 12 — 13,000. Podzieleni są oni na oddziały po kilkaset osób, a dowodzą nimi wojewodowie bułgarscy, zaopatrzeni w sztab złożony z Moskali.

Szuwałow miał się w Wiedniu wyrazić, iż bliska jest ugoda Moskali z Polakami. Widocznie chciał poprzeć krakowskich stancyków w ich zabiegach lokajskich. Miał także oświadczyć, iż bliskie jest porozumienie caratu z Rzymem w sprawie kościoła katolickiego w ziemiach polskich. Porozumienie to ma być tego rodzaju, iż w Królestwie nastąpią pewne ulgi w sprawie kościoła, za to na Litwie, Podolu i Wołyniu księża będą poddani i nadal tym samym surowym przepisom, jakie istnieją obecnie.

Wiedeń d. 30. kwietnia. Urzędowa „Wiener Abendpost” pisze: Wybór ks. Battemberga na księcia Bułgarii jest nowym krokiem ku przeprowadzeniu traktatu berlińskiego. Wszystkie mocarstwa traktatowe wybór ten powitają sympatycznie. Wobec tego wyboru zamilkną pogłoski o ukartowanej unii personalnej między Bułgarią a Rumelią.

Berlin d. 30. kwietnia. Bismarkowska „Nordd. Allg. Ztg.” pisze: Młody książę Bułgarii nie będzie bezpośrednim sąsiadem Austrii, ale skutkiem zadania, jakie Austria objęła na Wschodzie, przypada także Bułgarii w jej zakres interesów. Wybór Bułgarów nie mógł być skierowany na właścicielszego kandydata do tronu, ks. Battemberg jest przez swoje stosunki rodzinne bliskim dworom tak moskiewskiego jak austriackiego.

Petersburg d. 30. kwietnia. Śród wielkiej burzy zgorzała największa i najpiękniejsza dzielnica miasta Orenburga. Połowa ludności jest bez przytułku i chleba. Wybryków żadnych nie było podczas pożaru. Minister asygnował na razie 10,000 rubli.

„Głos” donosi: Generał Obruczew wiezie do Konstantynopola własnoręczny list cara do sultana z proklamacją cara do Bułgarów, aby się poddali postanowieniom traktatu berlińskiego.

Londyn d. 1. maja. „Morningpost” dowiaduje się, że z wyjątkiem Anglii i Austrii wszystkie mocarstwa traktatowe przyjęły projekt przedłużenia okupacji moskiewskiej w Rumelii do 3. sierpnia.

Na bankiecie stowarzyszenia konserwatywistów w Middlesex wyraził Salisbury przekonanie, że wszystkie mocarstwa stanowczo są zdecydowane przeprowadzić traktat berliński. W razie, gdyby ludność Rumelii odrzuciła nadane jej tym traktatem swobody, środki repre-

syjne okazałyby się niezbędnie potrzebnymi. Salisbury ma nadzieję, że sultanowi i ministrom tureckim uda się przeprowadzić dzieło reformy.

Tyrnowa d. 1. maja. Dondukow-Korsakow usunął wszystkie władze moskiewskie i natomiat zamianował urzędników bułgarskich. — Zgromadzenie odroczone aż do przybycia ks. Battemberga. Dondukow-Korsakow odjeżdża do Londynu.

W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 1. maja 1879.
Na dochód
ADOLFINY ZIMAJER.
NINICHE
Wodewil w 3 aktach z muzyką L. Delibesa, Offenbacha i Lecouqua.
Początek o godzinie wpół do 8mej wieczór.

Jutro: Niech jedzie na wieś!

Przyjechali dnia 1. maja 1879.
HOTEL ZORZA: A. H. Gotuchowski z Losiacza. St. Harasimowicz z Moskwy. L. Malinowski z Wolynia. B. Ujejski z Strzelisk. K. Lubatsch z Paryża.
HOTEL EUROPEJSKI: Z. hr. Czosnowski z Wolynia. Dr. J. Rott z Czerniowic. E. Glogier z Tarnopola.
HOTEL LANGA: A. Freudenthal z Berlina.
HOTEL ANGIELSKI: Z. Swiętkowski z Tarnopola. A. Hulimka z Mycowa. L. Lopatyński z Piotrowa. G. Plattner ze Szwajcarii. A. Górski z Jarosławia.
HOTEL WARSZAWSKI: K. Streicher z Tryestu. A. Marszycki z Budzanowa. J. Herzog z Krakowa. L. Niverski z Itzkan. J. Zaleski z Łańcuta.

Lwów, z Izby handlowej, 1. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika . . .	234	0	26 75
„ Lwowski-Czern.-Jaska . . .	130	5	132 50
Banku hip. galic. po 300 złr. . .	63	—	266 —
„ kred. galic. po 200 złr. . .	42	—	276 —

II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . .	87	90	88 90
„ „ „ 4 „ „ „ . . .	81	75	82 75
„ „ „ 5 „ „ „ . . .	87	90	88 90
Banku hipot. galic. 6 pct. . . .	93	35	94 20
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pret. . .	93	25	94 10

III. Listy dłużne za 100 złr.
Ogólne roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret. (90) 25 91 30

IV. Oblig. za 100 złr.
Indemnizacyjne galicyjskie . . . 89 — 90 —
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6% . . . 90 — 91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr. . . 92 25 93 75
Losy miasta Krakowa . . . 18 25 19 50
„ „ Stanisławowa . . . 25 — 26 75
„ „ V. Monety.

Dukat holenderski	5	40	5 59
„ cesarski	5	47	5 57
Napoleonor	9	32	9 42
Półimperjal rosyjski	9	53	9 68
Rubel rosyjski srebrny	1	53	1 63
„ „ papierowy	1	12	1 14
100 marek niemieckich	57	20	58 —
Srebro	99	50	100 50
Kupony w srebro	99	25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 30. kwietnia 1879.
godz. 2 min. 16. popołudniu.

Losy kredytowe 167.	Węgier. kred.	235.40
Akcie fran.-aust.	Anglo-austriackie	110.50
Unionsbank 76.80.	Kolej Kar. Lud.	235.—
Nordbahn 222.50.	Kolej Połudn.	68.25
Kolej Alföld. 128.—	Kolej Elzbiety	181.50
Kolej Lw.-cz. 131.50.	Węg. Nordostb.	—
Rudolfsbahn	Wied. commun.	113.40
Węg. obl. p. w. 70.	Galic. ind. m. 90.—	—
Losy z r. 1864 159.25.	Kolej Siedm.	—
Verkehrsbank	Losy tureckie	19.80
Węg. renta w zł. 91.42.	Kolej Państw.	266.25
Bankrenter 117.80.	Ros. rubel pap. 1.12 1/2	—
Losy węgier. 97.50.	Marki niemieckie	67.55
Węg. Ostbahn.	Węg. galic. kolej	—

Uspokojenie: stałe.
Wiedeń d. 1. maja.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcie kredytowe 252.60	Anglo-Austriackie	110.75
Kolei Kar. Lud. 235.50	Kolej Południowa	—
Unionsbank 77.—	Napoleonor	9.35
Rosyj. banknoty 1.12 1/2	Uspokojenie: bardzo silne.	—
Berlin d. 30. kwietnia.	godzina 5 minut 48 popołudniu.	—
Rosyj. banku. 195.30	Akcie kredyt.	433.—
Lombardy 119.0	Galicyjskie	—
Kolei Buntowa 30.70	Austriackie banku.	173.70

Uspokojenie: silne.
Kasa galic. Tow. kredytowego.
Kupuję w następuj.

5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	88 — 88 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	81 75 82 25

Lwów d. 1. maja 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzi z Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.
DO KRAKOWA: 6 godzinie 11 min. 43 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy; o godz. 4 min 59 po południu pociąg miesany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 20 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg miesany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 m. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieszór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg miesany.
DO CZERNIOWIC: o godz. 6 min. 45 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 43 wieszór, pociąg miesany; o godz. 12 min. 50 w południu, pociąg miesany.

Księgarnia Polska
Bartoszewicza i Biernackiego
we Lwowie, 14. plac Halicki
wydawa swoim nakładem:
NICHAŁA BALUCKIEGO
Za winy niepopelnione
powieść c. 3 z. 1.
EMILA ZOLI
Kartka miłości
powieść w 2 tomach
przekład Wincenty Limanowskiej.
Cena 3 zlr.
Nabywać można we wszystkich
księgarniach. 2152

W pałacu przy ulicy Zielonej l. 22,
jest od 1. maja
pierwsze piętro, i różne
inne pomieszczenia, także ogród do
2363 3-3
najeżdża.
Poszukuje się zdolnego
majstra do odlewów żelaznych,
jakoteż
dwóch formiarzy.
Blizsza wiadomość pod adresem:
Zarząd fabryki żelaza hr. Kłuckiego,
2378 w Skolem koło Strzyna. 3-9

W Instytucie
naukowym wojskowym
ulicy Piękarskiej l. 21,
rozpoczął się **nowy kurs jedno-**
rocznych ochotników i innych
nauczyć przygotowanych wojskowych z d.
1 marca 1879. Zakład utrzymuje
także **penjonat.**
Zgłaszać się można codziennie od 4-7
godz. po południu. 2379 8-9
Koestlich
przełożony zakładu.

Podręcznik
o wyrobie spirytusu,
przez dr. **Rudolfa Günsberga.**
Pierwszą część tego dzieła, obejmują-
cą materiały między innymi: najnowsze sposoby
zacierania, mianowicie kurzydruż i żyta
w całym ziarnach; robienie holwoicy ze
zielonego siodu i brzoju; uzyskanie drożdży
na sprzedaż ze zwykłego zacieru
kartoflowego; różnicę przy sprzedaży spiry-
tusu na nowym lub na starym alkohole
metrówce, t. p. wysła już z druku. Otrzyma-
ć ją można tylko w drodze prenumeraty
wprost od autora. Cena całego dzieła (czę-
ściami się nie sprzedaje) wynosi dla prenu-
meratorów 8 zlr. w. a. w. w. w. w. w. w. w. w.
kosztować będzie 10 zlr. — za przysłaniem
5 zlr. odbierze każdy z PP. prenumerato-
rów pierwszą część dzieła pocztą, pozosta-
jące 3 zlr. mają być wypłacone po otrzy-
mianiu drugiej części (w miesiącu czerwcu
lub lipcu b. r.) przez zaliczkę pocztową.

Dr. Rudolf Günsberg,
c. k. profesor szkoły politechn. we Lwowie
2228 9 10

Zawiadomienie.
Po zamknięciu restauracji Vorzimmer
w **Złoczowie**
niebyle ciosa długi ładnej traktjerni w
tem mieście. Chcąc tej niedogodności za-
radzić **otworzyłem**
restaurację
w usprzyszczeniu miejscu przy ul.
Pocztowej koło kasyna postara-
wszy się o dobrą kuchnię i rzetelną i
skrzętną usługę.
Zawiadamiając o tem P. T. Publicz-
ność Złoczowska, zwracam szczególnie na
to ogłoszenie uwagę P. T. członków sądu
przysięgłych którego kadencja rozpocz-
na się 5. maja.
Z głębi szacunkiem
Kazimierz Wercchowski,
restauracja i skład wędlin
w **Złoczowie.**
2349 4 4

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki
w słabościach męskich jako najskutecz-
niejszy środek poleca apteka pod zło-
tym lwem we Lwowie
Kalkista Krzyżanowski.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct.
kapsulek 80 ct.
wraz z dokładnym sposobem nżycia.
Zamówienia z prowincji skutecznio
się odwrotną pocztą? 8776 16-?

TUTKI cygaretowe wszelkiej
długości i szerokości,
najlepszego papieru cy-
garetoowego francuskiego są do naby-
cia w fabryce tutek przy ulicy Kra-
kowskiej l. 5. Zamówienia z prowincji
pod adresem: **W. Passyński**
l. 6. ulica Krakowska w podwórzu.

Akuszerka,
egzaminowana, biegła w swym zawodzie,
otwarze swe usługi w każdym względzie
tak uszczęplając do domu, jakoteż przy-
mując do siebie położnicę, rzącąc za naj-
ściślejsze dochowanie sekretu.
Mieszka przy nicy Kościelnej l. 1 na
3 piętrze, narożna kamienica od strony
schodów, prowadzących do kościoła Marij
Śnieżnej (Krakowskiej).
Kartofle
Calico-Profile,
polecam z Zakładu rolniczego w Dubla-
nach, znane jako plenne i wydajne 100
kilo po 1 zlr. 50 ct. 2f94
Robert Doms we Lwowie.

Bez bólu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeskazyjących trawie-
niu, tudzież bez chorób następujących
i przerwanca zatrudnienie, wylecza według
suplenie nowej metody, doświadczonej w
niezliczonych wypadkach
uprawy macoswe,
tak świeżo powstała, jakoteż bardzo za-
starana, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, Habsburgers niejak
dawnie, lect Stadt, Seilergasse Nr. 11.
Wylecza także wryzuty skleroz, zwa-
żenia, uprawy o kobiecie, biadaczkę,
niepłodność, upawy. 1971 10-?
oświeżenie mięskie.
bez wryzania i bez wryplania, równie
leczy **szylis i wrydy wszelkie**
rodzaja za pomocą kores-
pondencji. Za dyktando rżycę, a na-
danie wysyła bezwzględnie lekarstwa.

Nakładem księgarni
F. H. RICHTERA we Lwowie,
wyszedł
PRZEWODNIK
dla pijących wody mineralne
napisał 2355
dr. A. J. Berger.
Cena 30 ct., z przesyłką 35 ct.

TAMAR cukierki z owoców rozwol-
INDIENniającego prze ciw ZA-
GrillonWARDZENIOM, Hemo-
roidom Migrenom. Ego-
dny i przyjemny środek
dla dzieci. W Paryżu ulica
Grammont, 25, we Lwowie w aptece p.
Kryżanowskiego. W Stanisławowie apt.
F. Stechera. 1869 21-52

Posada rachmistrza
oraz kontrolora gospodarczego kilku
folwarków zaraz do objęcia. Wymaga
się najzupełniejszego uzdolnienia i do-
świadczenia w zawodzie rolniczo-gospo-
darczym obok dokładnej znajomości ra-
chunkowości kasowej i gospodarczej.
Zarząd dóbr w Ostrowie o. p.
Tarnopol. 2395 2-2

Wózki
dla dzieciak, mogą służyć także jako ko-
tyzki bronzowo lakierowane sztuka po
9, 10, 11 do 14 zł. Biało lakierowane
sztuka po 12, 13, 14, 16 do 25 zł. poleca
MAGAZYN
Henrika Müllera
róg ulicy Halickiej Nr. 6.
Zaskawę złoczenia z prowincji za-
tawiam jak najsumienniejsz liżać nie
za opakowaniem. 2391 8 6

Koncesjonowane
biuro wywiadowe
Józefa Birkle,
we Lwowie, Rynek l. 40.
ma do umieszczenia ofiejalistów
prywatnych w zawodzie gospodarczym i
lasowym, biegłych ogrodników, ludzi pra-
cowitych, uczelwych i pewnych.
Nauczycielski wykazstawione w je-
zyku francuskim, niemieckim i niyzyce na
fortepianie, posiadające obiekta szkolne
wiedzę techniczną i metody.
Póśrednicy przy wydzierżawieniu i
sprzedaży dóbr ziemskich i realności miej-
skich za bardzo skromne wynagrodzenia.
Wszelkie zamówienia listowne natych-
miast zatawia. 2207 17-20

ASTMY, kataru i duszności
ustępująca użyciu
RUREK
LEVASSEUR, aptekarska Rue de
la Moutais, 28, a Paris. 1852 4-?
Skład w głównych aptekach.
We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego
obok Brygidek i apt. P. Mikolaischa.

Tynktura przeciw mólom:
do skrapiania futer, ni-
saczy mólę i szwabę; flaszeczka 20 i 40 ct.
Proszek przeciw owadom:
do radykalnego wyniszcze-
nia wszelkich owadów, szczególnie pcheł,
pluskiew, karakonów bronzowych i czar-
nych i t. p., flaszeczka 25 ct., 1/2 kilogram.
Tynktura przeciw pluskom:
do użycia z tem samym
skutkiem i przedmiotów, których się pro-
szek nie czepia, lub do wyniszczenia jaj
miodoch. Flaszeczka 20 i 40 ct.
2374 3-5 poleca

O. T. Winckler,
we Lwowie.

Młyn parowy
w **Złoczowie,**
wzorowo urządony, jest na sprzedaż
u adwokata Warteresiewicza
2381 2-3 w Złoczowie.

Dzierzawa
Olejowa, Korniów,
w powiecie Horodzieńskim jest od 1. maja
b. r. do wydzierżawienia.
Blizsze szczegóły objaśni właściciel
T. Bogdanowicz w Ostrowie, poczta
Gwoździec. 2353 4-4

Realność mała
z dwóch pomieszczeń, a wszelkimi przynale-
żnościami i ogrodem uwolnioną od pod-
datków, jest za mierną ceną do sprze-
dania.
Blizsza wiadomość u właściciela, ulica
Zyzakowska l. 71 po południu. 2367 2-8

Na czas stojańskiego jarmarku
w Ułaszkwcach
jest do wynajęcia główny
lokal na traktjernię.
Blizsze wiadomości udzieli Zarząd dóbr
w Jagielnicy. 2383

Kartofle
Calico-Profile,
polecam z Zakładu rolniczego w Dubla-
nach, znane jako plenne i wydajne 100
kilo po 1 zlr. 50 ct. 2f94
Robert Doms we Lwowie.

Okólnik.
W pierwszych dniach czerwca
b. r. nastąpi główny zakup dzieł
sztuki do rozlosowania. Ponieważ
ostatnie wezwanie do Szanownych
panów agentów naszego Towarzystwa
nie odniosło pożądanego skut-
ku, przeto dyrekcja ma honor u-
praszać o nadesłanie tak pieniędzy
za rozsprowadzenie akcje wraz z spi-
sami członków jakoteż samych ak-
cyjnieumieszczonych **najpóźniej**
do ostatniego dnia wlecia
maja b. r.
Kraków, 22. kwietnia 1879.
Dyrekcja
Towarz. Przyjaźli Sztuk Pięknych
w **Krakowie.** 2-8

Kołodziej i stolarz
żonaty, obznajomiony także z bednar-
stwem, poszukuje miejsca przy dworze na
wiel. Wykazuje się może chlubnymi swia-
decztwami i rekomendacją. Blizsza wia-
domość u Leopolda Ziembickiego, ulica
Krótka Gródeckie Nr. 6. we Lwowie.
247 1-1

Jawa Kanwy
na serwety, na obicia mebli, na
firanki i różne roboty ręczne
poleca
w największym wyborze
Karol Gruchol
handl. płócien we Lwowie
Rynek 35.

Kanwa niciani szara, w szeroko-
ści 163 cent. kosztuje
meter zł. 3.20 i 3.60
łokietek zł. 1.80 i 2.20
Kanwa biała 160 ct. szeroko-
ści niciani moter 5 zł. lok. 3 zł.
Kanwa szara niciani w szeroko-
ści 85 ct. metr. zł. 1.67, 1.80,
lok. zł. - 97, 1.10
Kanwa biała bawel. w szeroko-
ści 85 cent, metr. zlr. 1.70,
lok. 85 ct.
Bawelny francuskie we wszyst-
kich cieniach i kolorach do wy-
szywania w kłębkiach lub małych
motezkach.
Włóczki do wyszywania w kolor-
ach najnowszych.
Na żądanie posyłam próbki.
Wzorki do wyszywania na
kanwy, księżeczka 90 ct.
Karol Gruchol.
W moim handlu wyciskają się
wory pod haft, przyjmując się bie-
żące do haftu i znaczenia atra-
mentem.
Atrament i gumy do znaczenia
biażelnę, w moim handlu do nabycia.
2301 3-6

Byki
rozplodowe
czyste krwi holenderskiej, pochodzące z
oryginalnego stadu Bokhoffa, są do naby-
cia u **TEODORA GANY** dzierżawcy dóbr
w Nowym Dworze, poczta Dziedzice na
Szląsku austrjackim. 2376 3 8

Wszystkie panie!
piękność, powabność i
świeżość dżiwiczą
otrzymać mogą jedynie i wyłącznie przez
użycie
damasceńskiego
ekstraktu różanego i da-
mascieńskiej kremy różanej
Zupełnie nieszkodliwy i pewnie dzia-
łający środek do radykalnego usunięcia
czarwonicy, przeżarów, liszajów,
piegów, ostudów, przeżarów, liszajów,
czarwonicy na nosie i twarzy, nawet fał-
dy i zmarszczki znikają, a to w każdym
wzrostu, powraca świeżość dżiwiczą i
kwiący kolor twarzy.
Damasceński ekstrakt różany - zł. 1.40
Damasceńska krema różana - zł. 1.
Dalej najlepiej polecam:
Damasceński mydło różane 55 ct.
Orientalny pudre veloutine, najlepszy da-
mascieński proszek biały i różowy i zł.
Taninowa pomada kremowa zł. 1.30.
Dr. Roberta ekstrakt na odmłodzenie wło-
sów 2 zł. 60 ct.
Al. Gischner,
dyplomowany aptekarz i chemik
we Wiedniu.
II. Bez. Kaiser-Josefstrasse Nr. 14.
Wysyłka za gotówkę lub za zali-
czeniem. 1913 3 6

Największy skład fabryczny najlepszych
Płócien i bielizny
oraz frank. pończoch i skarpek 2315
poleca po stałych cenach
Magazyn Schayerów
we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 3.

Pierwsza w Austrii
c. k. uprz.
Fabryka mebli żelaznych
Aug. Kitzschelta spadkob.
c. k. dostawca dworu
we Wiedniu
Kärntnerstrasse 46.
Heinrichshof.
Skład we LWOWIE u ED. GEBIARDTA. 1984 3-12

Mebel ogrodowe,
krzesła na kółkach,
namity ogrodowe,
Figury
z lauzego cynku do wolo-
trysków.
Ilustrowane c. niki franco.

Pierwsza galicyjska spółka wyrobu korków we Lwowie
zaopatrzywszy składy **10cio milionowy korków** własnego wyrobu wszelkich gatunków i numerów poleca wyrob ten swój, który zagranicznym nietylko wyrównywa lecz je w dobroci jeszcze przewyższa. Tak d. pp. aptekarzy, kupców, piwowarów, zarządów zdrowojak itd. zaręczając za dokładną i szpiedzą wysyłkę. Sprzedaż także drzewo korkowe każdej grubości i objętości jakoteż i udwójki do fabrykacji octu. Cenniki i karty wzorowe na żądanie franco bezpłatnie. **Fabryka i kantor spółki ul. Sykatuska 17. magazyny spółki Sykatuska 8.**

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYCIU
PARFUMERIE ORIZA
DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarzkiego Dworu
ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIFÉ
Bieli i oświeża skórę, spędzia i niszczy piegę.
SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najładniejszego mydło dla skóry.
ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancji.
ORIZA POWDER
RZYŹYWO PUDER
Przygładający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.
Składy we Lwowie w apt. K. Mikolaischa i u pp. K. Strzyżowskiego i Bayera.

Nieobawiam zapewne będzie rzecz dła-
dam zawiadomienie, iż z **pożądanki**
maja opuści pracę dzieło pod tytułem:
Najnowsza i najpraktyczniejsza
metoda nauki kroju
sukien damskich,
wydanie 4. 1 6
przez **K. Głodzińskiego,** nauczy-
ciela krawiectwa damskiego i autora wielu
dzieł tego rodzaju, zawierające wykład
z nacjonalnością i ułatwiony od po-
przedniego wydania. Objętość tekstu 4/4,
arkusza dużego formatu, tablic rysunko-
wych 15. Wzory wszelkich ubiorów da-
mskich, począwszy od najprostszsz sukien,
do najwzrostniejszych strojów, niewyła-
czając najnowszych okryć, płaszczów, do-
łmanów i wszelkich innych, są wypróbo-
wane i opracowane tak, że zasada w kroju
rżyczna żądanie uleż nie może, co wła-
nie było najważniejszym celem autora, ab-
naukę tę osnuć na podstawie gruntownej
i zasadniczej, i dać możność wykształcenia
się bez nauczyciela. Wykład ten oparty
na kilkunastoletniej praktyce daje moż-
ność zapoznania się uczącym z najsub-
telniejszymi oddzieleniami w kroju, i daje
możność każdej osobie, wedle upodobania
wprowadzać z czasem wszelkie przekształ-
cenia, a rysunek natychmiast zostaje za
pomocą linijek krojujących, z których osoba
nie umiająca wale rysować wszelkie for-
my odzwiercać może. Ilość wykupionych
poprzednich wydań dochodząca do 6000.
najlepiej świadczy o użyteczności pracy
autora, a kilka tysięcy osób przez niego
wykształconych dać opinię o zakładach
jego egzystujących w Warszawie, w Kra-
kowie i we Lwowie przy ulicy Halickiej
pod nr. 13, w których prowadzi się nauka
kroju i szycia. Cena dzieła 4 zlr. - Lit-
nijki dawno służą do tego dzieła.

Zaproszenie do przedpłaty.
Niniejszem zapraszam Szanowne nau-
czycielstwo szkół naszych do przedpłaty
na dziełko treści pedagogicznej, pod
tytułem:
„Zapiski pedagoga“
które w kwocie 60 ct. w. a. przekazem
pocztowym do podpisane go nadsyłać
proszę. Druk rozpocznie się w maju rb. a
na wyjściu książki, z druku będzie ce-
na tejż znaczniej powiększona.
Lwów d. 29. kwietnia 1879.
Edmund Gergowicz,
nauczyciel w szkole miejskiej im. „Ko-
narskiego“ (al. Krzywa l. 6.)

Specjalności
firmy **OTTO FRANZ**
we Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.
Ces. król. wylącz. uprzyw.
Puritas
mleko odmładzające włosy.
„PURITAS“ nie jest żadną farbą na
włosy, tylko płynem do mleka podobnym,
który posiada te endowrę własności, że
swoje włosy odmładnia, że jest wkrótce i
to najdeliej w przeciągu 14 dni im tak-
ową farbę przywdzieć może, jak początko-
wo miały.
Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 zlr.
Schneeglöckchen. (Sielczyca
ranna) Żaden a tykił toaletowy pod względem skut-
teczności i dobroci i wytrwaności nie może
konkurować z aniżyczą ranną. Wyrabiany
z olejnych, oraz żwicznych substancji, us-
suwa t u środek w najkrótszym czasie
wszystkie nieczystości na skórze i nadaje
jej mieniącą białość, świeżość i deli-
katność. Cena 1 zlr.
Wied. Pudr toaletowy,
śnieżyca ranna (Schneeglöckchen) biały
i różowy, dobrze się trzymający i nieod-
my na twarzy, wytworony do rżycia. Uży-
cie tego pudru plećić możemy po pier-
wotnem użyciu płynnej kompozycji śnie-
życy rannej, szczególnie, jeżeli chodzi o
nadanie twarzy ładności i delikatności.
Cena kartonu 10 ct.
Brillantine Jest jedynym środkiem
pięknej i mikielkiej, która nie pozostawia
śluziszca. Cena flakonów 60 ct. mniejszego
50 ct.
Helmie, pomada ze szpiku
wełnowego, sporządzona
na podług medycznego przepisu, służąca
do upiększenia i konserwowania włosów,
zapobiega wypadaniu, chroni od tworze-
nia się łuziży i wzmacnia skórę na głowie.
Cena wielkiego flakonu l. zlr. 50 ct.
Oljeek orzechowy, najstaran-
niej preparowany z zielonych łupin orzechowych,
ma ten wyborny przyrzymot, że nadaje biał-
ym, siwym i rudym włosom kolor na-
turalny ciemny. Cena flakonów 1 zlr.
La Jeune, środek zupełnie nie-
szkodliwy do farbowania
włosów i brody, zapobiega któremu
zafarbować można brode pięknie ciemno
lub na czarno. Cena kartonu z przybo-
rami 3 zlr. 2229 3-10
Urانيا (wysok na włosy) Najlep-
szy środek na przetworzenie włosów
sprządzonych z ziół, najdoskonalszej skut-
teczności dla włosów i na głowie, przys-
parza transpirację, zapobiega tworzeniu
się łuziży i wycpocinom, wzmacnia porost
włosów, szczególnie po przebyty chorobie
jako to: tyfusie, ospie, połogu itp.
Cena wielkiej flaszki zł. 1.50.
Hippokrene, balsamiczna woda
do ust do konser-
wowania zębów i dżiesiąt i do usunięcia
nieprzyjemnego odoru. Nadór błogoczyn-
nej i orzeźwiającej skuteczności. Cena
wielkiego flakonu zł. 1.50, mniejszego 80 ct.
Składy: we Lwowie w apt.
pod srebrnym orfem **S. Ruckera**
w Krakowie: w Tarnopolu w apt. u Fr.
Jamrogiewicza w Strzynie w apt. J. Zęor-
skiego i A. Kibla, w Brudku l. G. Grün-
span apt.; w Stanisławowie w apt. u F.
Stechera i Albina Amirowiecza, w Kolomyi
K. Laden kupiec i Ed. Stenzel apt.; w
Przemyslu J. Maszewski apt.

Wszystkie panie!
piękność, powabność i
świeżość dżiwiczą
otrzymać mogą jedynie i wyłącznie przez
użycie
damasceńskiego
ekstraktu różanego i da-
mascieńskiej kremy różanej
Zupełnie nieszkodliwy i pewnie dzia-
łający środek do radykalnego usunięcia
czarwonicy, przeżarów, liszajów,
piegów, ostudów, przeżarów, liszajów,
czarwonicy na nosie i twarzy, nawet fał-
dy i zmarszczki znikają, a to w każdym
wzrostu, powraca świeżość dżiwiczą i
kwiący kolor twarzy.
Damasceński ekstrakt różany - zł. 1.40
Damasceńska krema różana - zł. 1.
Dalej najlepiej polecam:
Damasceński mydło różane 55 ct.
Orientalny pudre veloutine, najlepszy da-
mascieński proszek biały i różowy i zł.
Taninowa pomada kremowa zł. 1.30.
Dr. Roberta ekstrakt na odmłodzenie wło-
sów 2 zł. 60 ct.
Al. Gischner,
dyplomowany aptekarz i chemik
we Wiedniu.
II. Bez. Kaiser-Josefstrasse Nr. 14.
Wysyłka za gotówkę lub za zali-
czeniem. 1913 3 6

Największy skład fabryczny najlepszych
Płócien i bielizny
oraz frank. pończoch i skarpek 2315
poleca po stałych cenach
Magazyn Schayerów
we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 3.

Pierwsza w Austrii
c. k. uprz.
Fabryka mebli żelaznych
Aug. Kitzschelta spadkob.
c. k. dostawca dworu
we Wiedniu
Kärntnerstrasse 46.
Heinrichshof.
Skład we LWOWIE u ED. GEBIARDTA. 1984 3-12

Mebel ogrodowe,
krzesła na kółkach,
namity ogrodowe,
Figury
z lauzego cynku do wolo-
trysków.
Ilustrowane c. niki franco.

Pierwsza galicyjska spółka wyrobu korków we Lwowie
zaopatrzywszy składy **10cio milionowy korków** własnego wyrobu wszelkich gatunków i numerów poleca wyrob ten swój, który zagranicznym nietylko wyrównywa lecz je w dobroci jeszcze przewyższa. Tak d. pp. aptekarzy, kupców, piwowarów, zarządów zdrowojak itd. zaręczając za dokładną i szpiedzą wysyłkę. Sprzedaż także drzewo korkowe każdej grubości i objętości jakoteż i udwójki do fabrykacji octu. Cenniki i karty wzorowe na żądanie franco bezpłatnie. **Fabryka i kantor spółki ul. Sykatuska 17. magazyny spółki Sykatuska 8.**

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYCIU
PARFUMERIE ORIZA
DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarzkiego Dworu
ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIFÉ
Bieli i oświeża skórę, spędzia i niszczy piegę.
SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najładniejszego mydło dla skóry.
ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancji.
ORIZA POWDER
RZYŹYWO PUDER
Przygładający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.
Składy we Lwowie w apt. K. Mikolaischa i u pp. K. Strzyżowskiego i Bayera.

Naturalne
WODY
mineralne
Pa dyjowska, B. lin. kpa, Budzińska
Hunarydy Jaros i Franz Josepha lle. Lu-
ska, Pogorska, Fachingen, Friedrichshaf
Gieselsbiller, Gleichensburska, Iwonek
Krynicya, Kissinec, Karlsbadzka, Kr. u-
nalska, M. i. i. badzka, Oberalbrunn
Rabka, Selterska, Spia, Schwalbach
Szczawie g, Vichy, Wildungen i Ze-
gustawska.
Z tegorocznego nalewu już otrzymał
1 poleca l. a. d. l. 2111 4-10
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie w rynku l. 42

Spécialności
firmy **OTTO FRANZ**
we Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.
Ces. król. wylącz. uprzyw.
Puritas
mleko odmładzające włosy.
„PURITAS“ nie jest żadną farbą na
włosy, tylko płynem do mleka podobnym,
który posiada te endowrę własności, że
swoje włosy odmładnia, że jest wkrótce i
to najdeliej w przeciągu 14 dni im tak-
ową farbę przywdzieć może, jak początko-
wo miały.
Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 zlr.
Schneeglöckchen. (Sielczyca
ranna) Żaden a tykił toaletowy pod względem skut-
teczności i dobroci i wytrwaności nie może
konkurować z aniżyczą ranną. Wyrabiany
z olejnych, oraz żwicznych substancji, us-
suwa t u środek w najkrótszym czasie
wszystkie nieczystości na skórze i nadaje
jej mieniącą białość, świeżość i deli-
katność. Cena 1 zlr.
Wied. Pudr toaletowy,
śnieżyca ranna (Schneeglöckchen) biały
i różowy, dobrze się trzymający i nieod-
my na twarzy, wytworony do rżycia. Uży-
cie tego pudru plećić możemy po pier-
wotnem użyciu płynnej kompozycji śnie-
życy rannej, szczególnie, jeżeli chodzi o
nadanie twarzy ładności i delikatności.
Cena kartonu 10 ct.
Brillantine Jest jedynym środkiem
pięknej i mikielkiej, która nie pozostawia
śluziszca. Cena flakonów 60 ct. mniejszego
50 ct.
Helmie, pomada ze szpiku
wełnowego, sporządzona
na podług medycznego przepisu, służąca
do upiększenia i konserwowania włosów,
zapobiega wypadaniu, chroni od tworze-
nia się łuziży i wzmacnia skórę na głowie.
Cena wielkiego flakonu l. zlr. 50 ct.
Oljeek orzechowy, najstaran-
niej preparowany z zielonych łupin orzechowych,
ma ten wyborny przyrzymot, że nadaje biał-
ym, siwym i rudym włosom kolor na-
turalny ciemny. Cena flakonów 1 zlr.
La Jeune, środek zupełnie nie-
szkodliwy do farbowania
włosów i brody, zapobiega któremu
zafarbować można brode pięknie ciemno
lub na czarno. Cena kartonu z przybo-
rami 3 zlr. 2229 3-10
Urانيا (wysok na włosy) Najlep-
szy środek na przetworzenie włosów
sprządzonych z ziół, najdoskonalszej skut-
teczności dla włosów i na głowie, przys-
parza transpirację, zapobiega tworzeniu
się łuziży i wycpocinom, wzmacnia porost
włosów, szczególnie po przebyty chorobie
jako to: tyfusie, ospie, połogu itp.
Cena wielkiej flaszki zł. 1.50.
Hippokrene, balsamiczna woda
do ust do konser-
wowania zębów i dżiesiąt i do usunięcia
nieprzyjemnego odoru. Nadór błogoczyn-
nej i orzeźwiającej skuteczności. Cena
wielkiego flakonu zł. 1.50, mniejszego 80 ct.
Składy: we Lwowie w apt.
pod srebrnym orfem **S. Ruckera**
w Krakowie: w Tarnopolu w apt. u Fr.
Jamrogiewicza w Strzynie w apt. J. Zęor-
skiego i A. Kibla, w Brudku l. G. Grün-
span apt.; w Stanisławowie w apt. u F.
Stechera i Albina Amirowiecza, w Kolomyi
K. Laden kupiec i Ed. Stenzel apt.; w
Przemyslu J. Maszewski apt.

Wszystkie panie!
piękność, powabność i
świeżość dżiwiczą
otrzymać mogą jedynie i wyłącznie przez
użycie
damasceńskiego
ekstraktu różanego i da-
mascieńskiej kremy różanej
Zupełnie nieszkodliwy i pewnie dzia-
łający środek do radykalnego usunięcia
czarwonicy, przeżarów, liszajów,
piegów, ostudów, przeżarów, liszajów,
czarwonicy na nosie i twarzy, nawet fał-
dy i zmarszczki znikają, a to w każdym
wzrostu, powraca świeżość dżiwiczą i
kwiący kolor twarzy.
Damasceński ekstrakt różany - zł. 1.40
Damasceńska krema różana - zł. 1.
Dalej najlepiej polecam:
Damasceński mydło różane 55 ct.
Orientalny pudre veloutine, najlepszy da-
mascieński proszek biały i różowy i zł.
Taninowa pomada kremowa zł. 1.30.
Dr. Roberta ekstrakt na odmłodzenie wło-
sów 2 zł. 60 ct.
Al. Gischner,
dyplomowany aptekarz i chemik
we Wiedniu.
II. Bez. Kaiser-Josefstrasse Nr. 14.
Wysyłka za gotówkę lub za zali-
czeniem. 1913 3 6

Największy skład fabryczny najlepszych
Płócien i bielizny
oraz frank. pończoch i skarpek 2315
pole